Bedoes, Ibra (prod. Lanek)

Nie chce wiedzieć po ile masz gram
Nie chce tam wracać
Powidz ile ci musze zapłacić za miłość
Zawsze gdy jestem sam za dużo myślę o stratach
Umiałbyś za to zginąć
Umiałbyś zabić?
nawet gdy przychodzimy na świat każdy z nas tylko rani
niże na krtani
w oczach zwierząt to my jesteśmy zwierzętami
nieraz upadłem
nie było nikogo kto umiałby się za mną wstawić
na szczęście łzy mają taki sam kolor jak szafir

spójrz na mnie mamo
nie dzwoni mi t-rap
lecz dzwoni menago
ja w pokoju z fanką jest ubrana w nagość
mówię ze ja kocham
i słyszę to samo
lecz ot zwykła dziwka która zniknie rano
tutaj chodzi o siano
co druga ma cipkę jak droga w tunelu
to nie dziwne, skoro miłość trwa tyle co doba w hotelu

ja jestem już czysty
wziąłem styl z ławki i zaniosłem go do willi
psy mogą mi ojebac pilnik
kaucja leży w mojej skr skr
uwolnić niewinnych
na rękach nosić damy
ale pierd* te dziwki
bankomat robi pyk pyk
tyle kanapek ze se urządzamy piknik

gdy wchodzę na blok
Oni trzymają gówno w majtach
Jak robię sos
Raperzy mówią tylko bla bla
Dlatego nie sprawdzam
To nie moja bajka
W oczach tylko gang mam
Odpalam se fajka
I nie chce słucham o tym co kto nagrał
Jeśli to nie skład
Twój styl stary jest jak pralka
Nocą uważaj na bra bra

Jeżdżę po Polsce a ze mną chłopaki
Wychowały pięści, upadki i zdrady
Wciąż dostaje snapy
Lecz to tylko szmaty co mnie potrzebują
Bo nie mają taty
Tez nie miałem taty
Znów jaka mała mnie ciągnie do kibla
Ja chce miłości
Ona, daję głowę, to kończy się golem jak Ibra
Na ciele blizna jak Ibra
Wokół modelki jak Ibra
Jej tyłem wielki jak mhm uhm
Jej tyłek wielki jak wyspa
Mam swoją drużynę jak Ibra
Małe koło jak Manchester
Bo gramy po to by wygrać